

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PATRJI ROBOTNICZEJ.

CENA 25 GROSZY

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
NA PROWINCJI 1.45
ZAGRANICĄ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,
za łokciem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
zwyczajne 10 gr. za wiersz millimetry.
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

Redakcja i Administ., Piotrkowska 91, lewa ofic. parter.— Administ. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Po akcji o poprawę bytu robotnika łódzkiego

Bilans akcji strajkowej

Strajk się zakończył nierozegraną. Na skutek propozycji Rządu obie strony zgodziły się na arbitraż, to znaczy, że zgóry rzekły się wygranej. Gdy weźmiemy pod uwagę rezultaty walki strajkowej, weźmiemy stratę zarobków w czasie prawie dwutygodniowego strajku i mechanicznie obliczymy, co przeciętny robotnik zarobił na strajku, to musieliśmy zaznaczyć, że robotnicy na strajku stracili. Weźmy cyfry: przeciętna podwyżki arbitrażowej da — nam około 8 procent, a znaczy się robotnik będzie musiał pracować dwanaście tygodni, by odrobić w zwykłej stracie, którą poniósł przez strajk.

Ten moment oraz fantastyczne cyfry strat ze strony robotnika podchwyciły różne lizusy fabrykanki z „Pracy Polskiej“, komuniści oraz prasa, pozostająca na usługach fabrykantów. Zapanowała wzruszająca jedność pomiędzy wyrzutkami społeczeństwa robotniczego a fabrykantami i przemysłowcami.

I dalejże wylewać łzy, jak to przywódcy związków robotniczych w lekkomyślny sposób dopuścili się przestępstwa wobec mas robotniczych, jak to nie baczyli na straty, jakie robotnik poniósł na strajku, dalejże twierdzić, i to jest głównym celem tej arlekinady, że wogóle wszelkie strajki są stratą i należy ich nazawsze zaniechać.

Jestto stara i znana śpiewka fabrykantów i ich lizusów, przy każdej akcji powtarzana.

Gdyby się zasada nieproklamowania strajku u nas w żadnym wypadku przyjęła wśród robotników, jakich byłoby tego skutek? Ano ten, że przemysłowcy znacznie swobodniej łamaliby istniejące ustawy, znacznie szerzej i śmielej zrywali zatwierdzone stawki, że wogóle dotrzymanie umów, a nawet ich zawieranie, uważaliby za niepotrzebne propagując wolną podaż pracy na rynku.

I oto tu dochodzimy do właściwego znaczenia akcji strajkowej, o którym milczą sługusy fabrykanki, które z powodu apatii robotników wśród nich grasują.

Strajk ogólny, strajk, który wybuchł bez nacisku, strajk pomimo nędzy i błedy, strajk pomimo przynębiania i apatii, strajk, jednym słowem, żywiołowy dał fabrykantom do zrozumienia, że przy lepszych warunkach dla robotnika strajk taki trwać może nie dwa tygodnie, a znacznie dłużej; strajk ten był dla fabrykantów nauką, że w żadnym wypadku włókniarz łódzki nie da się traktować jako niezorgani-

zowany, bezmyślny tłum, że ta odporność łódzkiego robotnika, która tak dała się we znaki jak carskim zbirom tak i niemieckim okupantom żywie w robotniku łódzkim i wykazała swą żywotność zawsze, gdy kapitał zbyt duży w swe sily, będzie — sobie lekceważył słuszne żądania pracy.

Dalej stwierdzić musimy, że pomimo długich oczekiwań fabrykancji o jakichkolwiek ustępstwach nawet mówić nie chcieli, że bez strajku i wobec akcji Rządu inaczejby się zachowywali i dlatego w żadnym wypadku nie można

i pod względem pieniężnym akcji strajkowej uważać za przegraną.

Jest jeszcze jedna dobra strona ostatniej akcji. Wobec bezwzględności kapitału — zjednoczyła ona we wspólnym wysiłku pracowników fizycznych umysłowych. I jest wprost punktem honoru dla robotniczych związków zawodowych, by niejasne orzeczenie arbitrażu rządowego o uregulowaniu sprawy majstrów i pracowników umysłowych do dnia 15 kwietnia było należycie potraktowane.

Należy dopilnować, by obowiązkowo była zawarta zbiorowa umo-

wa pomiędzy fabrykantami z jednej a majstrami i pracownikami umysłowymi z drugiej strony, których obecnie istniejące stawki odpowiednio podniosły. Gdyż taką jest tendencja orzeczenia arbitrażowego i nie należy dopuścić, ażeby sprawa ta była zaniedbana. Pomysłne załatwienie tej sprawy będzie dalszym krokiem na drodze konsolidacji pracy po pierwszym kroku, który dał wspaniałą i solidarną akcję trzech związków zawodowych, takodmiennych pod względem swojego zabarwienia.

Mocna a solidarna dalsza praca związków nie pozwoli zmarnować tych korzyści, które dał klasie robotniczej strajk ostatni.

Po orzeczeniu rządowym PAN BARTEL I JEGO ARBITRAŻ

Ostatni strajk w przemyśle włókienniczym był protestem przeciwko strasznej nędzy rzeszy robotniczych. Strajkiem tym dowiedli robotnicy, że igrać bezkarnie z sobą kapitałowi nie pozwolą. Strajk ten, pozbawiony jakiegokolwiek pierwiastka politycznego, zawierał w sobie groźne memento pod adresem tych, którzy życie włókniarzy uczynili podobnym do niewolnictwa.

Jakkolwiek bę ziemy się zapatrywali na przyczyny tego strajku, to stwierdzić musimy, że był on nieuniknionym wobec butnej i aroganckiej postawy fabrykantów. Nie chcę tu opisywać przebiegu strajku, gdyż jest on znany. Natomiast chcę tu poświęcić trochę uwagi likwidacji strajku i arbitrażowi p. Bartla.

W drugim tygodniu strajku p. Bartel wezwał przedstawicieli związków do Warszawy i, o dziwo, na tej konferencji p. Bartel zaczął czynić wyrzuty przedstawicielom związków, że wywołali strajk i przedtem do niego się nie zgłosili i że wobec tego twierdzi, że strajk ten będzie przegrany. Dziwne to zachowanie się p. Bartla wobec przedstawicieli robotników.

Po skończonej w takim nastroju pamiętnej „konferencji“ z zastępcą szefa Rządu, przedstawicielem związków, rozgoryczeni do najwyższego stopnia, opuścili Warszawę w tym przekonaniu, że tylko można liczyć na własne sily i strajk dalej kontynuować, co też po przyjeździe postanowiono. Strajk się zaostrzył i zaczął przerzucać na inne gałęzie pracy. Pan Premier Bartel natychmiast zwołał posiedzenie Rady Ministrów i powzięto wówczas uchwałę, mocą której wezwano walczące strony do wyrażenia zgody na arbitraż. Długo się naradzali przedstawiciele Związków nad tą propozycją i w końcu, po upewnieniu się u p. Bartla, że arbitraż będzie obejmował wszystkich strajkujących t.j. majstrów, pracowników biurowych i robotników, związki robotnicze pod tym warunkiem zgodziły się na arbitraż, dla tej solidarności poświęcono bardzo wiele, ale inaczej nie mogło być.

Po wyrażeniu zgody na arbitraż ze strony związków, p. Bartel postanowił przyjechać do Łodzi i osobiście przekonać się o życiu robotników.

W jednej fabryce p. Bartel odezwał się do robotnika, gdy ten chciał się poskarżyć na swą ciężką dolę. „Wyscie napewno agitator“. Dopiero dyrektor tej fabryki musiał prostować p. Bartla, że nie jest to agitator, ale robotnik, którego zna już lat 20 z pracy społecznej, wówczas p. Bartel raczył zamienić słówko dla pokrycia swego nietaktu wobec małego i pracowitego robaczka roboczego.

Po wyjeździe z Łodzi p. Bartla do Warszawy, związki pracownicze oczekiwały decyzji Komisji Arbitrażowej p. Bartla na swe propozycje, przedłożone rzeczonyj Komisji. I nie można powiedzieć, doczekały się, ale niespodzianki od p. Bartla. Bo orzeczenie to jest upokarza-

jaco-krzywdzące; p. Bartel nie dotrzymał przyrzeczenia co do całości, bo wyłączył z pod orzeczenia majstrów i pracowników biurowych, oddając tem samem na łup fabrykantom tych pracowników. Na tego rodzaju stanowisko p. Bartla, Związki mają jedną tylko odpowiedź - że nigdy nie może liczyć na żadne przyrzeczenia osób, choćby najwyżej postawionych, a liczyć tylko na własne sily i rozum. Z drugiej strony związki założą protest przeciwko orzeczeniu p. Bartla.

O się tyczy samego orzeczenia jak i tabeli cennikowej, to te zostaną zamieszczone w następnym numerze „Pracy“.

A..n

Na powitanie Orłąt

W sobotę i w niedzielę, 2 i 3 kwietnia, zbiera się w naszym grodzie Kongres „Orłęcia“, sprężystej organizacji młodzieży naszej, organizacji, będącej chlubą N.P.R. Zbiera się ten Kongres, aby uczynić do rocznym zwyczajem przegląd swych skoordynowanych sił — oraz omówić najżywotniejsze, najaktualniejsze zagadnienia organizacji, jej potrzeby i bolączki.

Cześć Wam młodzieży!

Kiedy wstępować będziesz w mury polskiego Miasta Pracy — pamiętaj o tem, Młodzieży nasza, że wstępujesz w progi wielkiego giganta pracy polskiego robotnika! Ze wstępujesz w mury twierdzy polskiej pracy! Ze tutaj w znudnej pracy knuje się lepszy los proletariusza polskiego...

Program zjazdu wyczerpująco omawiana zagadnienia aktualne — „Orłęcia“. Już na podstawie tego programu staje się jasnym, że Kongres niedzielny spełni najzupełniej swoje zadanie w życiu organizacji podniesie i tak już wielką potęgę

„Orłaków“, wzmocni szeregi, wytknie cele na przyszłość najbliższą, rzuci snop jasnego światła na najbliższe prace organizacji!

Witajcie nam zatem, druhowie i koleżdy. W dniu Kongresu do ogólnych życzeń — jakie płyną zewsząd od sercem całym zawsze będącej z Wami N.P.R. — dorzucamy wiązankę i naszych — od Redakcji „Pracy“ życzeń jaknajwocześniejszych wyników Zjazdu, dalszej pracy na niwie organizacji młodzieży ku szczęściu i chwale Ojczyzny naszej.

Program Zjazdu „Orłęcia“
podajemy na stronie 4-tej.

Konferencja Ogólnomiejska.

W niedzielę dn. 10 kwietnia od godz. 9-tej rano w sali Zw. Zaw. Główna 31, odbędzie się konferencja ogólnomiejska dla członków N.P.R. na której kol. poseł Waszkiewicz omawiać będzie sprawy związane z przebiegiem strajku włókienniczy.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

Pan Bartel z ministrami w Łodzi

(Poco przyjechali? Co zobaczyli? Z czym wyjechali?)

Cała Komisja arbitrażowa w składzie: wicepremier Bartel, minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, minister pracy Jurkiewicz, przybyła w sobotę do Łodzi, by sytuację zbadać na miejscu. Chodziło panom ministrom o to, by własnymi oczami zobaczyć, na czym to polega owa reorganizacja pracy w przemyśle, by pogadać z robotnikiem, by zobaczyć, wśród jakich to warunków robotnik łódzki pracuje.

Bezspodzecznie myśl szlachetna! Znaleźli się oto ludzie w Polsce, stojący na kierowniczych stanowiskach, którzy przez kilka chociażby godzin chcieli być razem z robotnikiem: zobaczyć, jak on pracuje, jak mieszka, co jada.

Byli więc w fabryce u Scheiblera, byli u Bennicha. Oglądali fabryki, warsztaty, rozmawiali z robotnikami, pytali się, ile zarabiają. Poszli następnie do domów fabrycznych i zadowoleni, że wśród znanych warunków robotnik mieszka.

I chcieli na tem skończyć. Zdałoby im się, że fabryka i dom fabryczny, to wszystko, że tam skupia się całe życie łódzkiego proletariatu.

Ale podszeptano Panom Ministrom myśl: jedźcie na Bałuty, na przedmieście Łodzi, zobaczcie, jak tam żyje i mieszka robotnik.

I pojechali...

A kiedy po przyjeździe z Bałut o wrażeniach swych mówili, to wiadać było smutek na twarzy, a troskę w oczach.

"Przeklęte miasto!" — powiedział Pan Bartel. "Jak żyję, tak jeszcze nigdy nie widziałem tyle nagromadzonej nędzy i biedy. Trzeba Bałuty spalić, miejsce zorać, by śladu po nich nie pozostało".

I mówili Panowie Ministrowie, że brak jest robotnikowi kultury, że jest niechluj, że w izbach brudno, niezamieciono, niepobielono, że dzieci nie myje i nie czesane. To tu: to tam rzucił Pan Bartel jałmużnę, po kilkanaście złotych.

Z tem wrażeniem — wyjechali.

Byli tylko kilka godzin. Oglądali tylko jedną dzielnicę. Widzieli tylko kilka chałup i kilka rodzin. Ale mieli dość...! Zbyt mocno nędza ludzka ukuła ich w oczy!

A co by to było, gdyby tak objechali całą Łódź robotniczą, gdyby zwiedzili wszystkie dzielnice, gdyby setki izb robotniczych zwiedzili, gdyby dłużej, przez kilka chociażby dni, bezpośrednio nędzy ludzkiej w oczy zaglądali? Troskaby bruzdami zorała ich czoła, a na twarz padłyby błady lęk... o przyszłość Polski! Niepokój tańczył się w oczach, a myśl gorączkowo pracowała nad ulżeniem doli robotnika.

I możeby wtedy inaczej wypadł arbitraż! Możeby Panowie Ministrowie zrozumieli, że ostatnia walka — strajk, to poprostu stawka o życie. Ze dalsze bytowanie w tych samych warunkach stało się wręcz niemożliwe.

I możeby zrozumieli Panowie Ministrowie, że głodny robotnik łódzki przetrzyma dużo, że nie jest mu nowiną nędza i głód, że jeśli wśród tej nędzy i głodu wystąpi do walki, to po to, że już dłużej cierpieć nie może.

Cierpliwość ludzka ma swoje granice. Nędza łódzkiego robotnika też!

Wiemy, że to, co Panowie Ministrowie w Łodzi widzieli, nie jest

ani piękne, ani zachęcające. Ale to jest nasze łódzkie, robotnicze życie. I nie wolno nad niem przechodzić do porządku dziennego. Nie wolno zapominać tego, co się widziało!

Myśmy gotowi pokazać jeszcze więcej, bylebyście Panowie częściej przyjeżdżali. Wiemy, że się Łódź boiście, nazywacie nasze miasto złem, przeklętem... Ale istniejemy, mamy prawo do życia, mamy prawo do opieki ze strony rządu.

Trzeba umieć z tego, co się widziało, wyciągnąć właściwe wnioski.

Trzeba szybko myśleć i odważnie działać.

Jest nędza i głód... Trzeba dać ludziom pracę i dobre zarobki.

Są straszne warunki mieszkaniowe... Trzeba budować zdrowe domy robotnicze.

Gnieźdzą się choroby... Trzeba budować szpitale.

Są blade, chorowite dzieci... Trzeba im dać należytą opiekę.

Wtedy i Bałuty — nie będą tak straszne!

Podwyżka dla włókniarzy łódzkich

(Orzeczenie Komisji Arbitrażowej)

We wtorek ub. tygodnia zapadło orzeczenie rządowej Komisji Arbitrażowej w sprawie podwyżki płac w przemyśle włókienniczym.

Dosłowne brzmienie orzeczenia jest następujące:

"Orzeczenie rządowej komisji arbitrażowej w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym, powołanej za zgodą organizacji pracodawców przemysłu włókienniczego (zw. przemysłu włókienniczego w państwie polskim, krajowy związek przemysłu włókienniczego, związek właścicieli fabryk barbowych w Łodzi, związek fabryk okręgu łódzkiego oraz związków robotniczych i pracowniczych — (tu następuje wyliczenie związków — oraz na podstawie pism i oświadczeń z dnia 19 marca 1927.

Komisja arbitrażowa wyznaczona uchwałą rady ministrów w składzie prof. dr. Kazimierz Bartel, jako przewodniczącego, inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, ministra przemysłu i handlu oraz dr. Stanisława Jurkiewicza, ministra pracy i opieki społecznej jako członków po wszechstronnem zbadaniu sprawy płac robotniczych jak i położenia przemysłu włókienniczego, a to — również na podstawie materiałów będących w dyspozycji władz centralnych i wojewódzkich, wreszcie na podstawie bezpośredniego zetknięcia się z robotnikami i produkcją oraz zbadaniu poziomu zarobków i kosztów utrzymania w Łodzi, orzeka:

— Robotnicy pracujący w przemyśle włókienniczym, zrzeszeni w wymienionych organizacjach, otrzymać winni następujące podwyżki:

a) Grupa zarabiająca stawki dniówkowe bez akordu od zł. 2.98 do zł. 3.44 otrzymuje podwyżkę 12 procent.

b) Grupa zarabiająca od zł. 3.51 do zł. 3.98 — 10 procent.

c) Grupa zarabiająca od zł. 4.10 do 4.90 otrzymuje 9 proc.

d) Grupa zarabiająca od zł. 5.03 do 6.04 otrzymuje 7 procent.

e) Grupa zarabiająca od zł. 6.19 do zł. 7.96 otrzymuje 5 proc.

Wymieniona podwyżka zarobków obowiązuje od dnia 21 marca 1927, t. j. od dnia podjęcia pracy, na wezwanie rządu. Podwyżka stosuje się dla Łodzi oraz tych wszystkich miejscowości, w których obowiązywał ostatnio cennik podwyżkowy z dnia 11 października 1926 r. oraz dla Ozorkowa, Tomaszowa, Moszczenicy i Piotrkowa.

Orzeczenie niniejsze obowiązuje do dnia 30 czerwca 1927 r. Po upływie tego terminu moc orzeczenia przedłuża się milcząco z miesiąca na miesiąc, o ile żadna ze stron przed dniem 15 danego miesiąca nie oświadczy drugiej stronie, iż wypowiada obowiązuje dotychczas warunki z końcem danego miesiąca.

Wobec różnolitego charakteru pracy i zarobku majstrów i pracowników po porozumieniu z robotnikami rządowa komisja arbitrażowa powstrzymuje się od wydania orzeczenia w tej sprawie i zaleca uregulowanie zarobków dla tej kategorii pracowników w drodze bezpośrednich rokowań między zainteresowanymi stronami, oczekując zawiadomienia do dnia 15 kwietnia r. b."

W końcu komisja arbitrażowa orzekła, że za sam udział w strajku nikt z robotników i pracowników nie może być pozbawiony pracy.

Według ścisłych obliczeń ogólna podwyżka w przemyśle włókienniczym wynosi przeciętnie 8,6 procent.

Tydzień polityczny

Zamiast aresztu, praca na rzecz społeczeństwa

W formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej wejść ma w życie ustawa, na podstawie której areszt zastępczo mógł być zamieniony przez sąd na obowiązek pracy na rzecz państwa, powiatu lub gminy. Dwa dni pracy mają być liczone na jeden dzień aresztu. Kara będzie uznana za odcierpianą, gdy władza, na której rzecz pracę wykonywano, zaświadczy o jej zadawalającym ukończeniu.

Projekt ustawy o zwalczaniu komunizmu

W Sejmie zna duże się projekt ustawy o zwalczaniu komunizmu, zgłoszony przez klub sejmowy Z. L. N. (endecje).

Akt. 1. Winni zamachu na istniejący w Rzeczypospolitej polskiej nstrój polityczny lub społeczny przez wejście w stosunki z osobami lub organizacjami znajdującymi się zagranicą, celem otrzymania instrukcji i wszelkiego rodzaju pomocy dla przygotowania rewolucji komunistycznej, przez świadome udzie-

lanie pomocy organizacji zagranicznej, która ma na celu przygotowanie rewolucji komunistycznej, ulegną karze przewidzianej w obowiązujących ustawach karnych na terenie Rzeczypospolitej za zamach na ustrój państwa polskiego.

Art. 2. Wszelkie związki, stowarzyszenia, partje, grupy i organizacje, wskazujące w swej działalności dążenie do wprowadzenia w życie celów wskazanych w art. 1, mają być zamknięte na mocy decyzji ministra spraw wewn.

Z Sejmu

Sejma Sejmowa została zamknięta dekretem Prezydenta. Przerwanie prac Sejmu budzi w kółkach poselskich różne refleksje na temat przyszłych losów Sejmu. Zachodzi możliwość zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu, która załatwi sprawy samorządowe i ewentualnej pożyczki. Potem nastąpi przerwa, po której Sejm zwołany zostanie dla załatwienia budżetu. — W tym wypadku żywot tego sejmu musiałby być przedłużony. Jednakże liczą się, że na wypadek gdyby na sesji nadzwyczajnej nie doszło do porozumienia w sprawie ordynacji wyborczej, rządem, to wówczas

Uwagi.

Tkacz w Polsce zarabia prawie połowę tego, co zagranicą

Pomiędzy płacami robotniczymi w Polsce i zagranicą zachodzi wielka różnica. W Polsce przędzacz zarabia tygodniowo niecałe 45 zł., w Niemczech zarabia on 70 zł., w Szwecji około 110 zł., a w Anglii przeciętny zarobek robotnika włókienniczego wynosi 90 zł., tkacz u nas zarabia 40 zł. w Niemczech przeszło 65 zł. przędzacz zarabia u nas 26 zł., w Niemczech kobieta wykwalifikowana 40 zł. Zarobki pracown. włókien. w Ameryce nie nadają się wogóle do porównania z naszymi.

Gdy się nawet uwzględni większe niż u nas koszty utrzymania zagranicą, to jednak różnica w realnej wartości zarobków jest jeszcze wielka na niekorzyść polskiego robotnika i wydatne podwyższenie jego zarobków jest palącą koniecznością.

Teatr Popularny.

REPERTUAR

Teatr Popularny (Ogrodowa 18): w sobotę dnia 2. IV. wieczorem, w niedzielę dnia 3. IV. popołudniu i wieczorem oraz dni następujących "Krakowiaczy i Górale".

Teatr Popularny w sali Geyera (Piotrkowska 295): w sobotę dn. 2. IV. i w niedzielę popołudniu i wieczorem "Sobowtór".

Dyrekcja Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18 wystawia w sobotę dnia 2 kwietnia r. b. i w niedzielę 3. IV. popołudniu i wieczorem, przesłanną komedjo-operę polską "Krakowiaczy i Górale" J. N. Kałuskiego z muzyką Karola Krupńskiego. Zawsze miła dla oka i ucha, zawsze żywa ta pierwsza polska komedjo-opera, niewątpliwie cieszyć się będzie wielkim powodzeniem. Cudna wystawa. W rolach głównych pp.: Bronowska, Brzozowska, dyr. J. Piłarski, Puchalski, Urbański, Górecki i Skrzyski. Reżyserja dyr. J. Piłarskiego. "Krakowiaczy i Górale" oraz na przemian "Sobowtór", świetna komedja francuska w 3 aktach wypełnią repertuar sceny popularnej w przyszłym tygodniu.

W teatrze w sali Geyera Dyrekcja Teatru Popularnego wystawia w sobotę dnia 2. IV. i w niedzielę dnia 3. IV. popołudniu i wieczorem, przebijającą wesołą komedję francuską w trzech aktach z p. Kubińskim w roli tytłowej. Główne role kreują pp. Brandtówna, Wernisówna, Zielinska, Niemirzanka, Bólkowski, Grewicz i Matuszkiewicz. Staranna reżyserja Stanisława Dębicza. Moc niesamowicie skomplikowanych przedwojennych i wesołych scen i sytuacji. Całość bawi widza od początku do końca akcji. "Sobowtór" uznany został, jako jedna z najlepszych sztuk bieżącego repertuaru.

Ceny miejsc w sali Geyera od 50 gr. do zł. 1,50. Kasa teatru czynna w soboty od godz. 2 popoł., w niedzielę od godz. 1 popoł.

W poniedziałek 4. IV. w Teatrze przy ul. Ogrodowej przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych ro cenach najniższych. Przedstawienia te o obrymym znaczeniu propagandowym, cieszą się obrymym powodzeniem.

rząd przyspieszy rozwiązanie sejmu natychmiast po ustaleniu zasad nowej ordynacji wyborczej.

Życie sejmowe zamario i niema żadnyh zwiastunów jakiegokolwiek ożywienia. Nawet ostatnie obrady prezydium "Wyzwolenia" tyczyły się raczej spraw organizacyjnych niż politycznych. Nie odbyły się ponadto żadne narady poszczególnych klubów sejmowych, gdyż wszyscy są w oczekiwaniu wyników akcji pozyczkowej, przeprowadzonej już podobno przez rząd. To też uwaga powszechna skupia się uokoła przyjazdu panów Krzyżanowskiego i Młynarskiego z Ameryki.

Tymczasem jednak wszelkie pomysły przyszłych prac, zmiana ordynacji wyborczej do sejmu i senatu, narady działaczy sejmowych jakoteż konferencje marszałka zupełnie ustaly. Jedynie budżet państwa został w ostatniej redakcji ustalony przez kancelarję sejmową i zostało oddano już do druku. W pierwszych dniach kwietnia ogłoszony zostanie jako ustawa.

DODATEK ILUSTROWANY

do Nr. 14 „PRACY“.

Otwarcie nowowbudowanej lecznicy Kasy Chorych m. Łodzi,
Oddział w Zgierzu.

27 lutego 1927 roku.

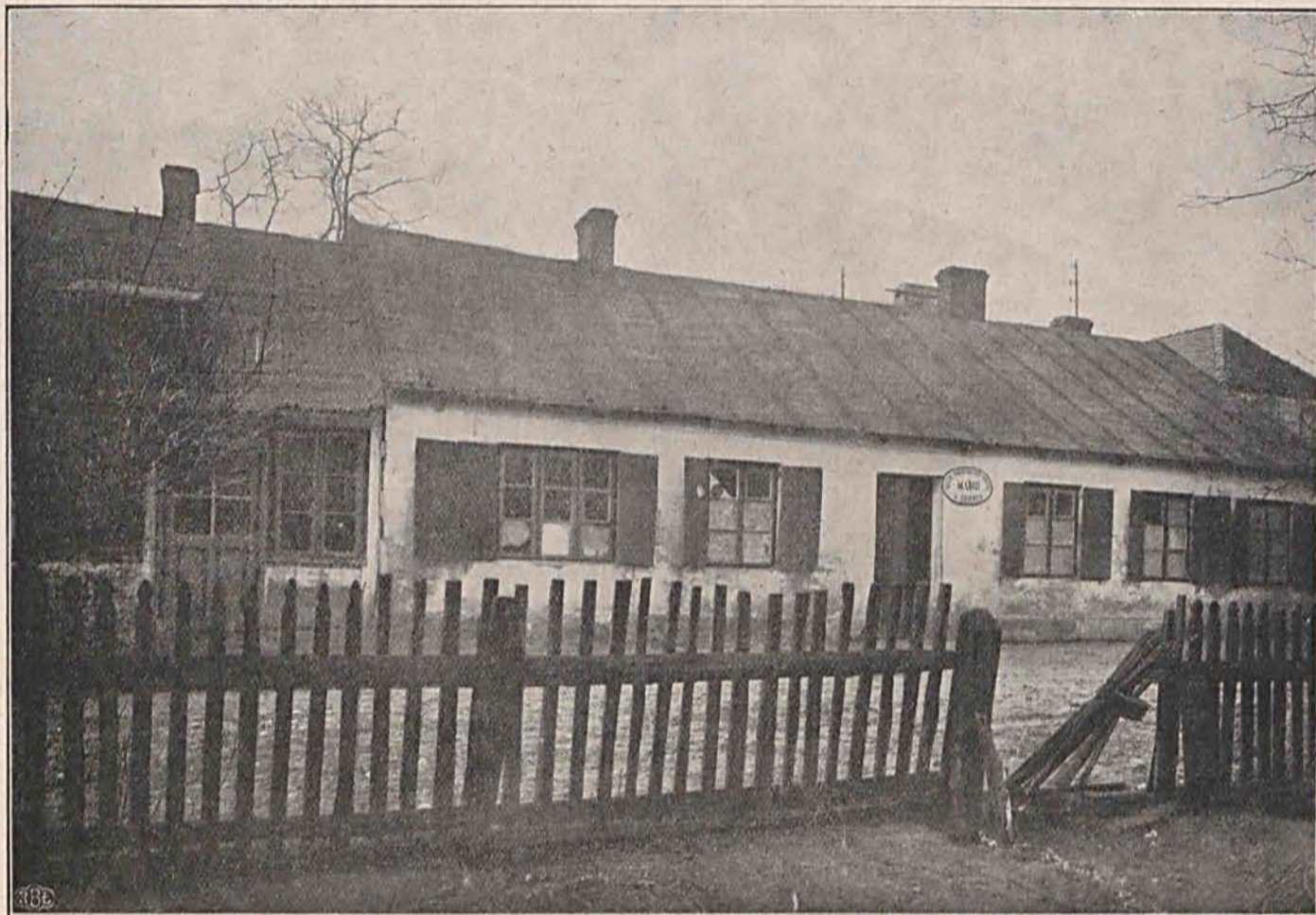


GRUPA UCZESTNIKÓW UROCZYSTOŚCI OTWARCIA LECZNICY:

Członkowie Zarządu, lekarze, delegaci Rady Kasy Chorych, wyżsi urzędnicy centrali Kasy, personel apteczny i administracyjny lecznicy w Zgierzu oraz zaproszeni goście.

Siedzą w drugim rzędzie: 1) Przewodniczący Zarządu Kasy Franciszek Kałużyński; 2) Wiceprzewodniczący Zarządu Andrzej Kaźmierczak; 3) Dyrektor Kasy Dr. Erazm Samborski; 4) Naczelny lekarz Kasy Dr. Wincenty Tomasiewicz;

w trzecim rzędzie: 5) Wicedyrektor Kasy Inż. Lucjan Szuster.



**Wygląd
dotychczasowej lecznicy Kasy
w Zgierzu.**

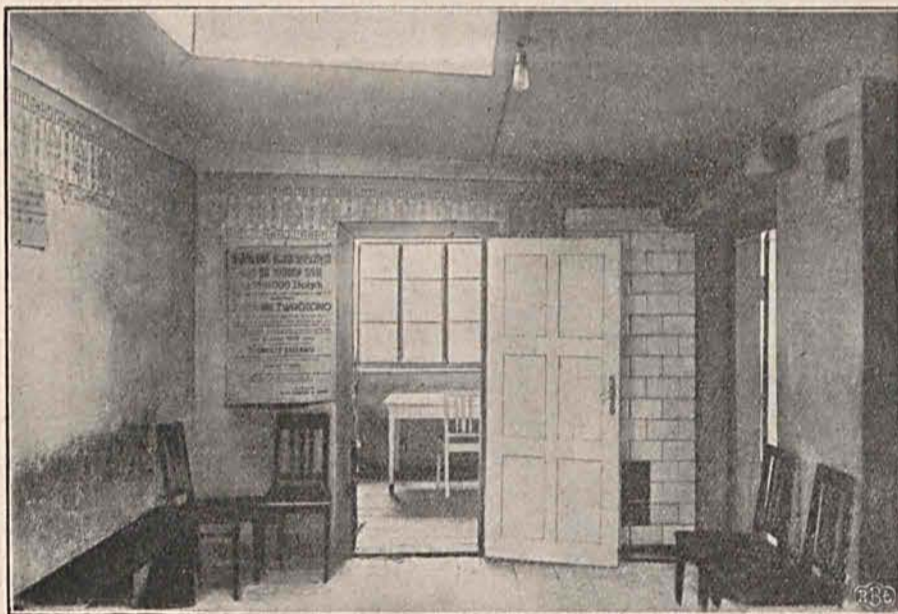
Zdjęcie u góry: Widok dotychczasowej
lecznicy Kasy przy ul. Szczęśliwej № 1.

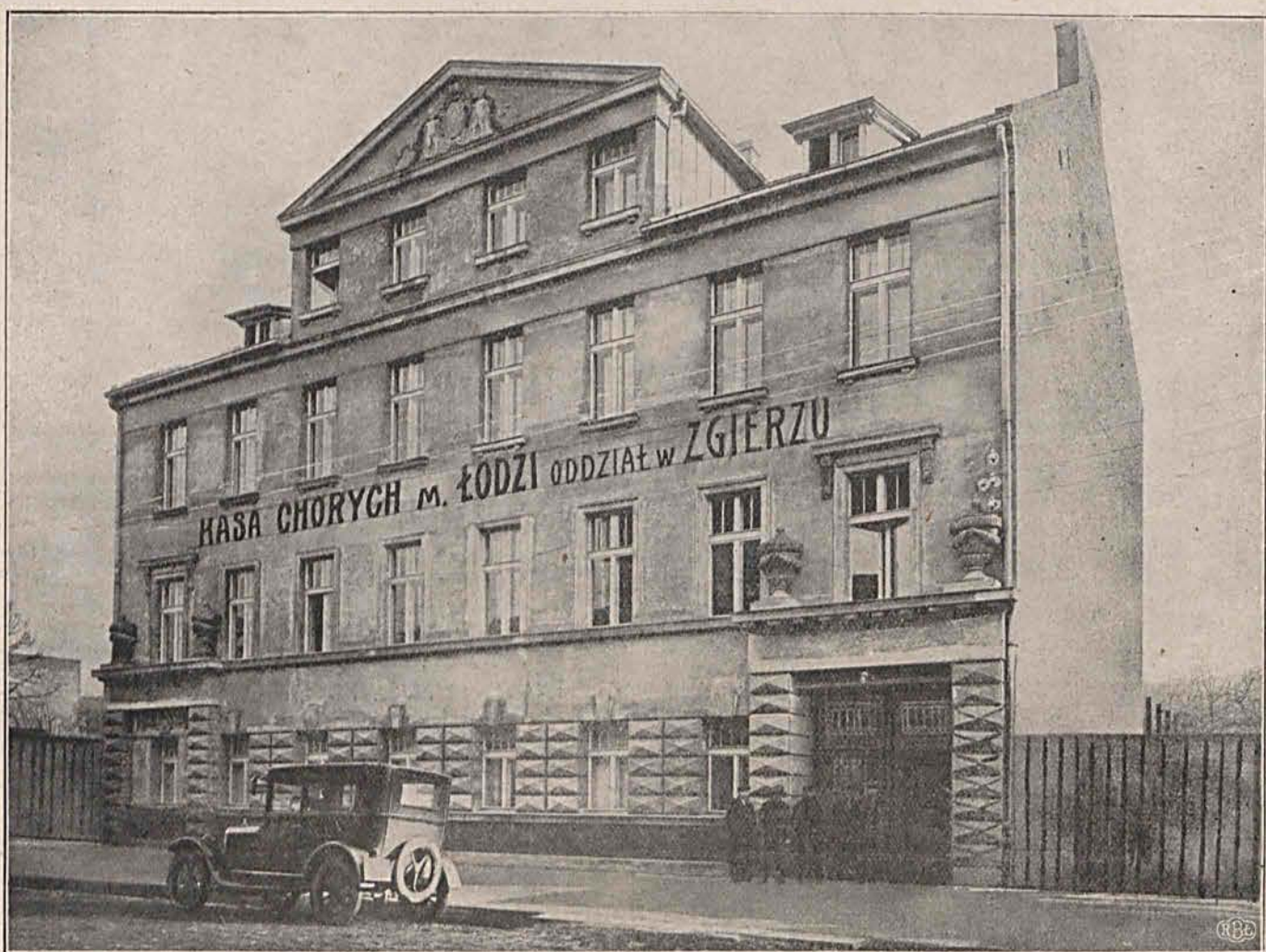
Zdjęcie obok: Poczekalnia dotychczasowej
lecznicy przy ul. Szczęśliwej.

Zdjęcie na dole z lewej strony: Biuro zgło-
szeń w dotychczasowej lecznicy.

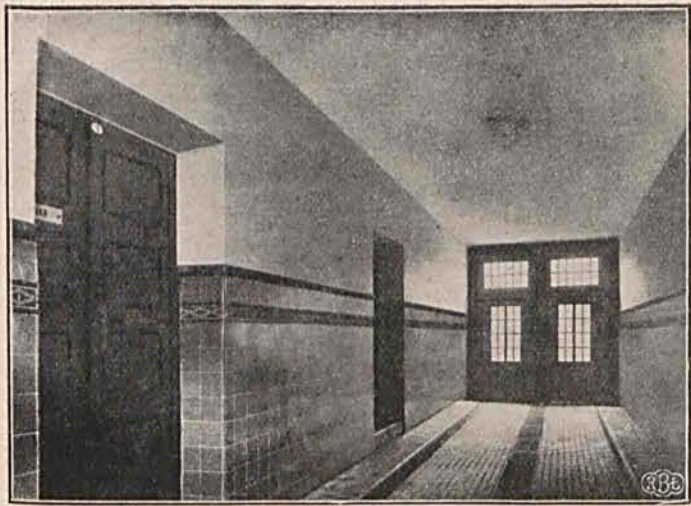
Zdjęcie na dole z prawej strony: Gabinet
dentystyczny dotychczasowej lecznicy.

—••••—

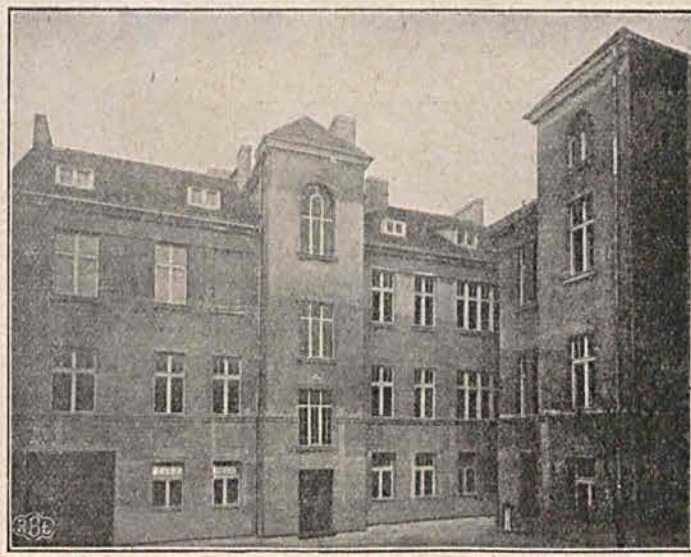




Fasada nowowbudowanej lecznicy Kasy Chorych m. Łodzi, Oddział w Zgierzu,
przy ul. Generała Dąbrowskiego № 97.



Główne wejście (brama) nowowbudowanej lecznicy.



Ogólny widok nowego gmachu od strony podwórza.



Gabinet kierownika lecznicy.



Korytarz dolnych kondygnacyj.



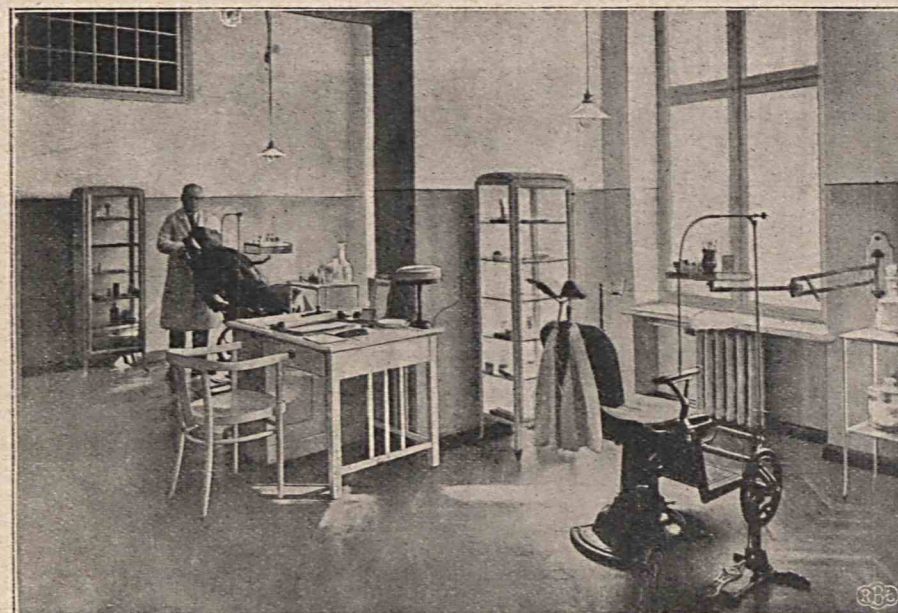
Kasa lecznicy.



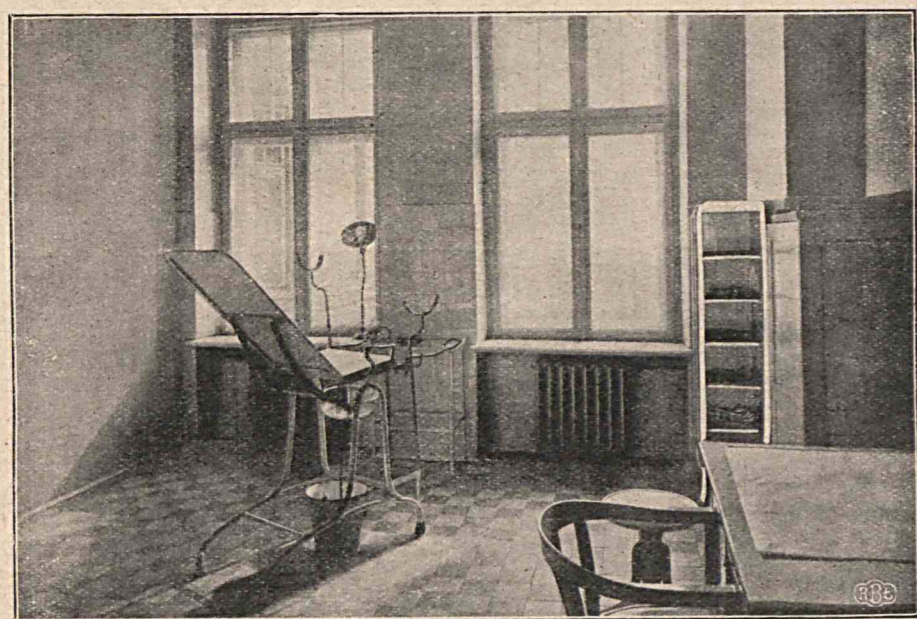
Poczekalnia pierwszego piętra nowej lecznicy.



Poczekalnia dla dzieci na 1^{em} piętrze.



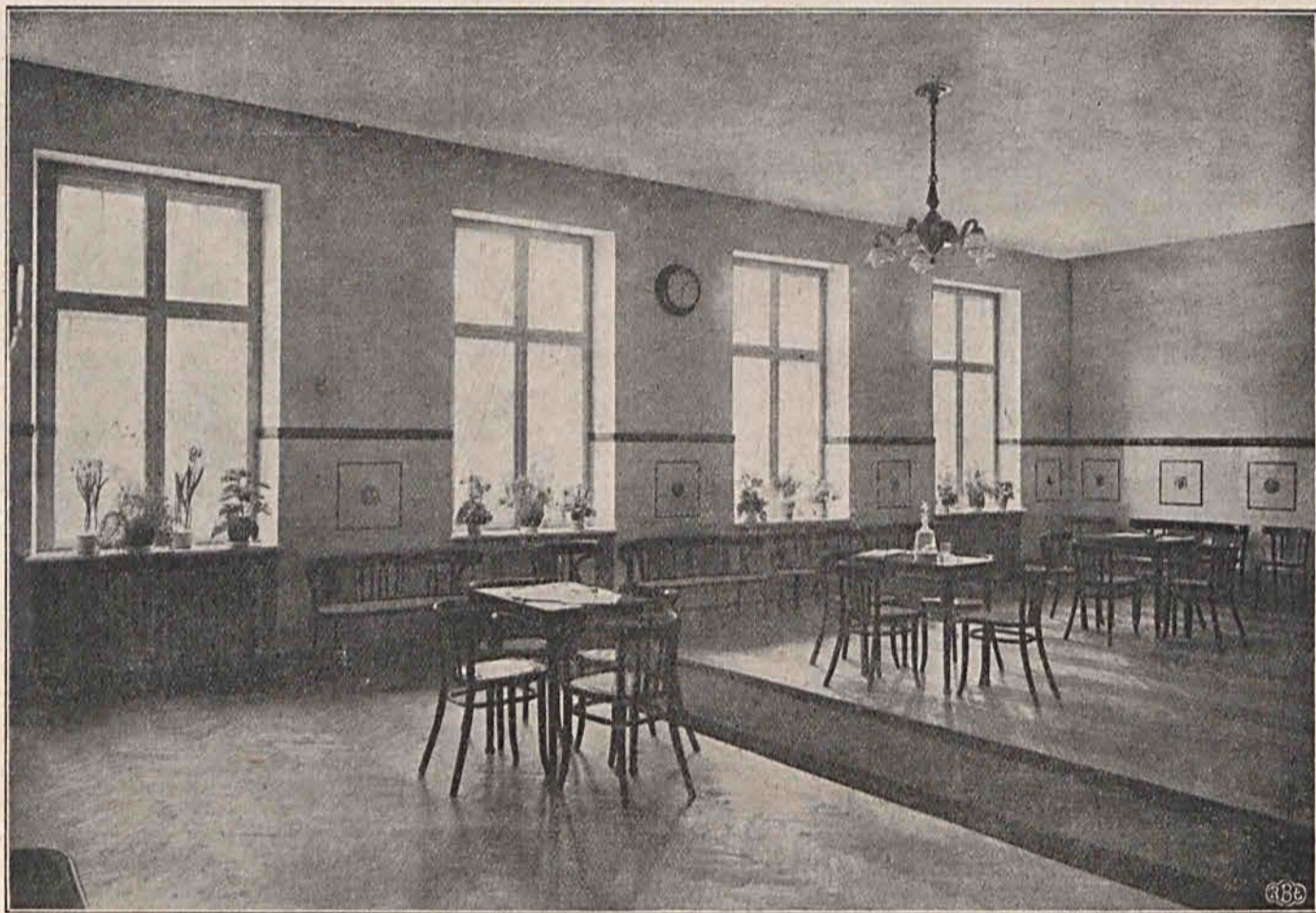
Gabinet dentystyczny na 1^{em} piętrze.



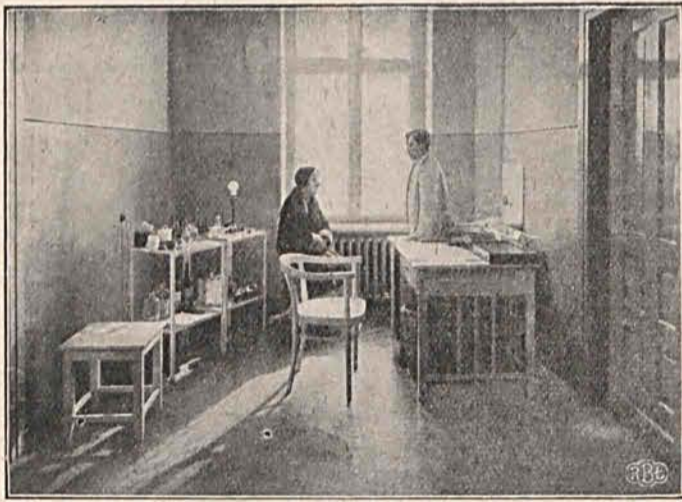
Gabinet ginekologiczny na 1^{em} piętrze.



Gabinet chorób wewnętrznych na 1^{em} piętrze.



Fragment poczekalni 2-go pietra.

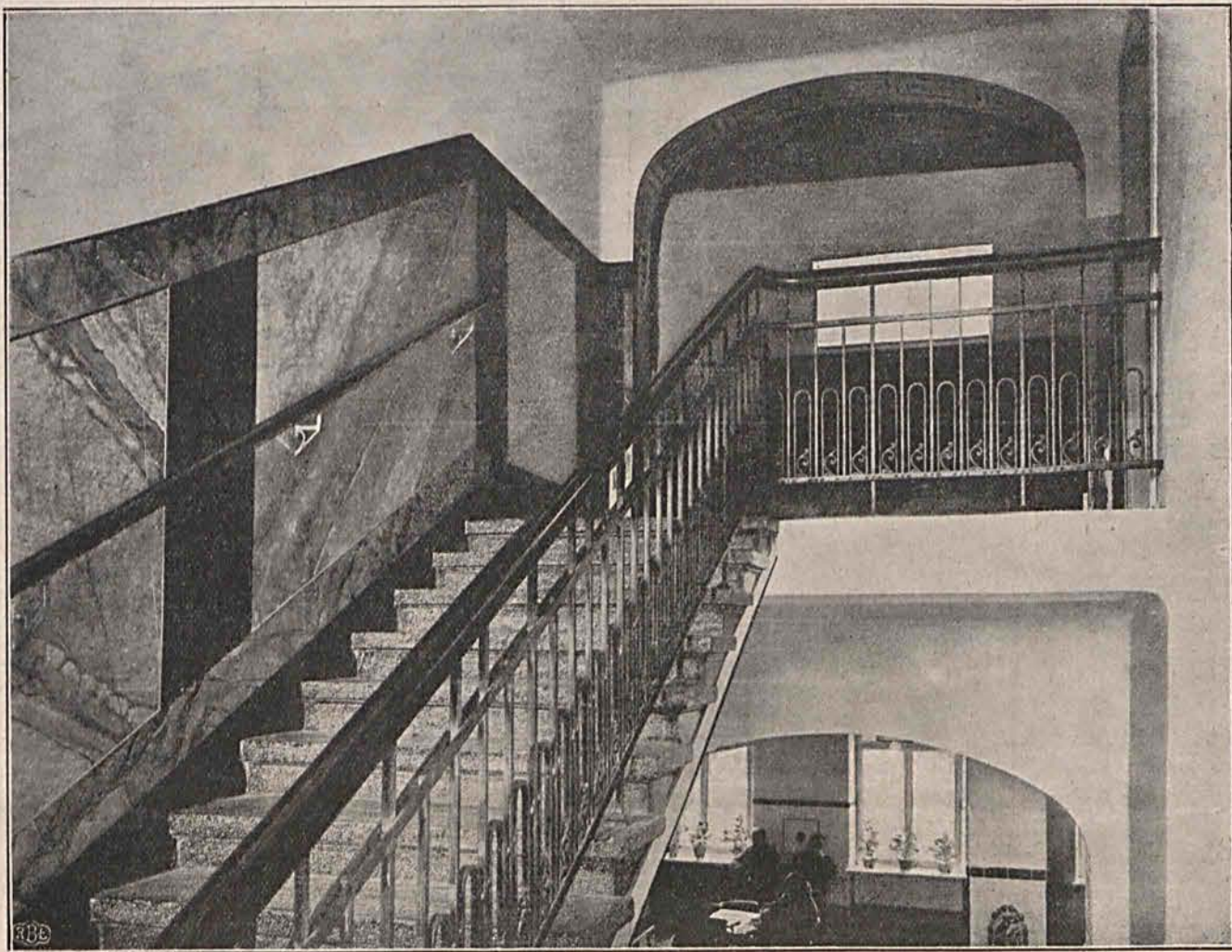


Gabinet chorób ocznych na 2-iem piętrze.

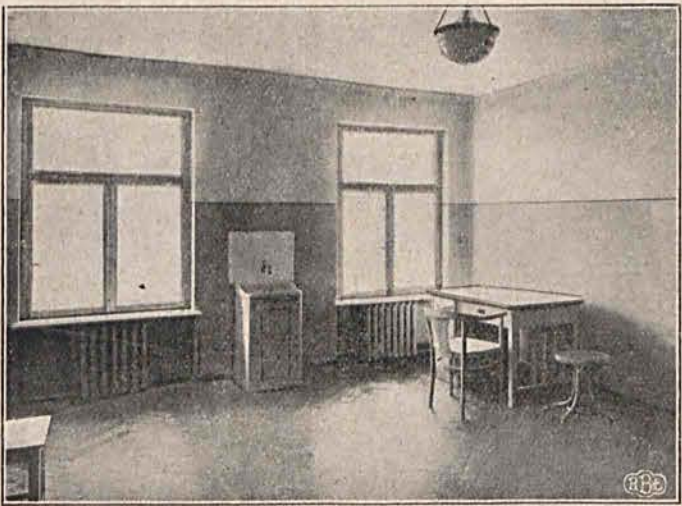


Gabinet felczerski na 2-iem piętrze.

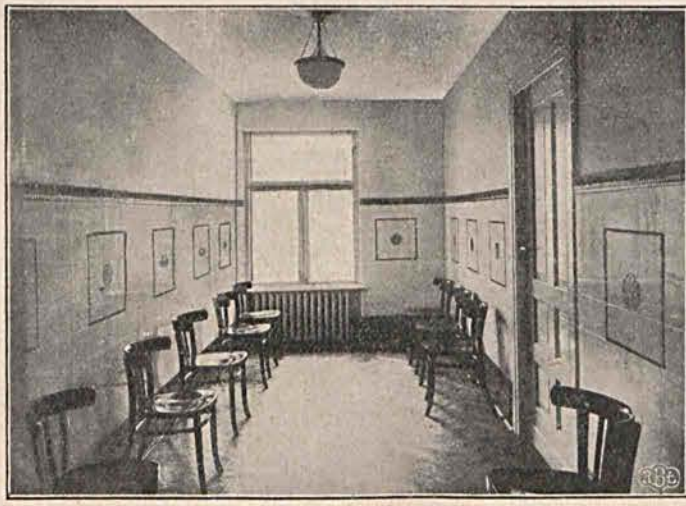




Klatka schodowa, wiodąca na kondygnację trzeciego piętra z fragmentem poczekalni drugiego piętra.



Gabinet wenerologiczny na trzecim piętrze.



Poczekalnia przy gabinecie wenerologicznym dla kobiet.

W historii m. Zgierza pod datą 27 lutego 1927 r. zapisane zostały dwie uroczystości: wręczenie sztandaru 31 Pułkowi Strzelców Kaniowskich i otwarcie nowowypbudowanej lecznicy Kasy Chorych.

Dla warstw pracujących m. Zgierza ta druga uroczystość posiada szczególnie doniosłe znaczenie. Ubezpieczonym w Kasie Chorych otwarto podwoje pięknego gmachu, w którym odtąd otrzymywać będą pomoc lekarską w czasie choroby. Dotąd pomocy tej udzielano im w mizernym, parterowym domku, — ciasnota i zaduch w poczekalni, w gabinetach lekarskich brak światła i powietrza.

Uroczysty akt otwarcia lecznicy odbył się w obecności członków Zarządu i Prezydium Rady Kasy, lekarzy, personelu administracyjnego oraz zaproszonych gości. Oficjalnego aktu, polegającego na oddaniu lecznicy ubezpieczonym, dokonał w imieniu władz instytucji Przewodniczący Zarządu Kasy, p. Franciszek Kałużyński, który zwrócił się do zebranych z następującym przemówieniem:

Szanowni Państwo!

W dniu dzisiejszym przypadł nam miły obowiązek oddania nowego gmachu do użytku ubezpieczonych w Zgierzu — gmachu, w którym zebraliśmy się.

Akt ten należy odróżnić od codziennej działalności Zarządu i Dyrekcji, od całego szeregu spraw bieżących, jakie załatwiamy.

Prowizoryczne warunki, w jakich zmuszeni jesteśmy spełniać nasze zadania i w jakich nasza instytucja udziela pomocy członkom, dzisiejszej uroczystości nadają specjalne znaczenie i z tego powodu zasługuje ta uroczystość na specjalne podkreślenie jej w naszej działalności. Kryzys gospodarczy oraz kryzysy, jakie spotykamy w przemyśle włókienniczym, utrudniają Zarządowi Kasy usuwanie braków, a szczególnie trudność stanowi zmiana naszych lokali. Oddział nasz w Zgierzu zmuszony był mieścić się w lokalach najgorszych. Z tych właśnie powodów Zarząd Kasy w pierwszym rzędzie przystąpił do rozwiązania tej sprawy w Zgierzu. Rozwiązanie to następuje dziś, mam wrażenie, ku zadowoleniu ogółu ubezpieczonych, a szczególnie ubezpieczonych w Zgierzu.

Ażeby ułatwić Państwu orientację co do zakresu działalności miejscowego Oddziału, przytoczę kilka cyfr.

W Zgierzu liczba ubezpieczonych waha się od 12—14 tysięcy osób. Gmach ten ma obsłużyć od 250—300 osób dziennie. Budynek ten został nabyty za cenę około 30 tysięcy złotych w stanie surowym. Projektował zmiany i pełnił nadzór nad robotami z ramienia Zarządu Kasy Chorych p. arch. Witold Szereszewski z Łodzi. Wykonanie robót powierzono firmie łódzkiej „Alojzy Meisner i S-ka”. Koszta prac roboczych wynoszą około 175 tysięcy złotych, umeblowanie — oprócz aptecznego — kosztuje około 5 tysięcy złotych. Razem więc koszt gmachu tego przekracza 200 tysięcy złotych.

Równocześnie nadmieniam, że aczkolwiek jest zdanie ogólne, iż budynek ten należy zaliczyć do

najpiękniejszych budynków m. Zgierza, to jednak ma on jeszcze pewne wady i braki, których usunąć się nie dało, — mimo to jednak wydaje mi się, iż dostatecznie świadczy i udowadnia, jak sobie Zarząd Kasy wyobraża warunki, w jakich winna być ubezpieczonym pomoc lekarska udzielana.

Sądzę więc, że ubezpieczeni wogóle, a w szczególności ubezpieczeni m. Zgierza odpowiednio ocenią nasz wysiłek i do naszej działalności odpowiednio się ustosunkują.

Spełniając akt otwarcia tem przemówieniem i przekazując ten gmach w opiekę postawionemu tutaj przez Zarząd Kasy dla ochrony zdrowia i życia ubezpieczonych, personelowi, proszę i zobowiązuję ten personel, by dołożył wszelkich sił ze swej strony w tym kierunku, aby każdy ubezpieczony, wychodzący z tego gmachu, był owiany taką radością, jaką każdy z nas jest owiany wówczas, gdy znajduje ulgę w cierpieniach — gdy odzyskuje zdrowie.

Dziękując Państwu za liczne przybycie, proszę uprzejmie o szczegółowe zwiedzenie lokalu.

Wejście frontowe do lecznicy już utrwala zwiedzających w przekonaniu, iż estetyka i higiena przejawiać się będą na każdym kroku. Wejście wygodne, podłogi wyłożone terrakotą, ściany płytkami glazurowymi. Korytarze (z głównego wejścia) o marmurowym wykładzie, ściany olejno malowane.

Parter zajmuje apteka. Lokal duży, ładna poczekalnia. Od podwórza lokale biurowe.

Przed schodami puszyste wycieraczki, schody wygodne, śliczne poręcze, witraże w oknach klatek schodowych.

Wszystkie poczekalnie obszerne, jasne. Ściany poczekalni wyłożone płytkami glazurowymi (do wysokości 1,6 metra.) Górna część glazurowana kończy się barwnymi ilustracjami — rośliny, zwierzęta. Umeblowanie gustowne. Wygodne fotele rozstawione wokół stolików, na których znajdują się tygodniki ilustrowane, dzienniki. Chodniki, pokrywające podłogę w przejściach, tłumią kroki. Cisza i czystość idealna.

Z poczekalni prowadzą wejścia do gabinetów lekarzy wszystkich specjalności. Gabinety, ich rozkład i urządzenie odpowiadają wszelkim wymogom praktyki lekarskiej i nowoczesnej higieny.

Oddzielna poczekalnia dla chorych dzieci. Na ścianach ilustracje kolorowe, — motywy żywe, sceny interesujące, specjalnie dostosowane do umysłowości małych pacjentów.

Część trzeciego piętra zajmuje gabinet chorób skórnych i dwie oddzielne poczekalnie — dla mężczyzn i dla kobiet.

Gmach posiada instalację elektryczną, wodną, centralne ogrzewanie, wentylatory i t. p. Podwórce wybetonowane, okolone parkanem.

Wszyscy obecni, zwiedzając szczegółowo lecznicę, odnieśli jak najlepsze wrażenie, czemu dali wyraz, stwierdzając, że urządzenie i wyposażenie nowej lecznicy w Zgierzu przeszło ich oczekiwania.

O prawdę - przeciw warcholstwu

Na marginesie zebrania Zw. Prac. M. i Z. Użył. Publ. Z. Z. P)

Zebranie informacyjne Zw. Pracowników Miejskich i Zakład. Użyteczności Publ. Z. Z. P. w Łodzi z dnia 27 marca dało jasną, spokojną i zdecydowaną odpowiedź na pytanie, kto ma głos w tym związku. Przyjmowane jednogłośnie, bez sprzeciwu rewolucje stwierdzają, ponad wszelką wątpliwość, że głos wśród szeregi rzeszy pracowniczych i robotniczych mają ci, którzy chcą widzieć związek silny jednością i solidarnością, oparty o pewne zasady uczciwości i demokratyczności, będący wyrazem świadomej swych zawodowych i społecznych interesów rzeszy pracowniczej.

Pan Stemborowski długo igrał, aż się dograł. Niedwuznacznie co do tego było stanowisko zebranych. Potępiono wyraźnie stosowane przez niego metody plwiania i zohydzenia ludzi, zastużonych dla ruchu robotniczego, podjudzania jednych członków Związku na drugich, organizowania sekcji na sekcji. Potępiono jego ordynarność i chamstwo, lekceważenie członków, delegatów i niemiliych mu członków Zarządu Związku. Potępiono lekceważenie spraw związkowych, przewrotną robotę w stosunku do strajku włókienniczy i robotników sezonowych, ośmieszanie związku błazeńskimi wystąpieniami wobec innych związków, Magistratu i władz państwowych. Od ogółu pracowników dyktator dostał już dymisję.

Obrady były nacechowane godnością, powagą i głęboką troską o uzdrowienie zabagnionych przez p. Stemborowskiego stosunków w związku, o danie temu związku, który pierwszym wśród innych być powinien pod względem organizacyjnym i pracy, zdrowych podstaw, zapewnienia możliwości rozwoju.

Na blisko 400 członków, którzy podpisali oświadczenie w sprawie uzurpatorskiego Zarządu z ramienia dyktatora p. Stemborowskiego, nie wszyscy mogli się stawić na zebranie. Część musiała pozostać przy pracy. Lecz ci, którzy zostali, podpisali swymi stwierdzili, że idą na odzew walczącym przeciw anarchji z jednej strony, a dyktaturze - z drugiej, wprowadzającym na teren związku przez p. Stemborowskiego. I oni podpisali się pośrednio pod decyzją

zebrania z 26 marca, zwołania na dzień 9 kwietnia Walnego Zgromadzenia członków Związku Prac. Miejsk. i Zakł. Użyteczności Publ. Z. Z. P., dokonania na nim wyborów nowego, prawnie obieranego Zarządu, zmiany bezmyślnie zlepiętego przez Warszawę statutu Związku, przeprowadzenia sumiennej rewizji ksiąg i kasy związku, uwolnienia związku od zmory go trapiącej - w osobie p. Stemborowskiego.

Dobrze się stało, że organizatorzy zebrania a zaprosili na nie kol. p. Waszkiewicz i kol. w. prezyd. Wojewódzkiego. Pierwszy w bogatym formie i myślowo referacie, wygłoszonym tym spokojnym, a tak porównawczym tonem, obrazował zebranych o rodzaju i charakter ostatniej walki strajkowej w Łodzi, ocenił głęboko i trafnie zachowanie się związków i ludzi w czasie tej walki. Podniósł te walory moralne, jakie wykazał strajk włókienniczy i przeciwstawił je tym walorom, jakie reprezentuje p. Stemborowski. Zebrani mieli możność porównania i osądzenia. Osadzili. Oby p. Stemborowski na wykonanie nie czekał... Kol. wiceprezydent Wojewódzki miał możność bezpośredniego zetknięcia się z pracownikami miasta na terenie związkowym. Mógł przedstawić swój punkt widzenia na sprawy pracownicze. Udzielił bezpośrednio odpowiedzi na zapytania w sprawie realizacji zadań pracowniczych, a co najważniejsze wykazał całą perfidię stosunku kierownika związku do Magistratu z jednej, a członków związku z drugiej strony.

Oby ten bezpośredni kontakt zapoczątkowany na niedzielnej zebraniu pozostał. Według naszego mniemania jest on warunkiem do usunięcia wszelkich tarć, zagradza drogę oszczercom i kalumniatorom, no i jest wyrazem par excellence demokracji. Mówiąc nawiasem, - tylko ten bezpośredni kontakt i na szerszym jeszcze terenie stosowany może zapewnić zachowanie stanu posiadanych wpływów na terenie władz komunalnych. Bóg nie dość walczyć, jak chcą wyborcy, trzeba im jeszcze tę walkę i jej trud przedstawić. Zrozumia. Dziś jeszcze nie wszystko rozumiane.

Bronią się jeszcze twierdzą Grenady Pan Stemborowski ma grenadę z gazowni. (Czuć go popielowemi maskami). Sądzi p. Stembor., że w gazowni to same tu-many. Ale my wiemy, że i w gazowni są ludzie uczciwi, którym dobro ruchu

robotniczego leży na ternu, że są ludzie rozumni, którzy się na koziołkach „nizniskich“ poznają. Przyjdzie czas, że p. Stemb. „wyswietli“.

Sulima.

Zjazd Polaków z zagranicy

Olbrymie rzesze naszych rodaków, rozrzuconych po szerokim świecie poza granicami Macierzy w Hezbie około 6 mil. 225 tys., nie zatrafiły jednak, mimo długiego nierzad bardzo okresu rozłąki, poczucia jedności z krajem rodzinnym, do którego tęsknią na obcych ładach i m. rzach. Nie wyrzekły się mowy polskiej i polskich obyczajów nawet młode pokolenia - dzieci i wnuki wychodźców, przybyłe na świat już na obcej ziemi. Jednak ducha jedności z polską „metropolją“ wśród nich trzeba podtrzymać - a to musi czynić przede wszystkim samo społeczeństwo. Inten-jatywa pierwszego kroku w tym kierunku wyszła ze strony b. organizacji: zw. obrony kresów zachodnich, Polskiego tow. emigracyjnego i tow. Adama Mickiewicza. Wyłonili one komitet, mający zorganizować w Warszawie kongres Polaków z zagranicy.

Celem zjazdu jest nawiązanie stałej łączności kulturalnej Polaków na obczyźnie między sobą i z krajem ojczystym

zresztą bez naruszenia ich obowiązków w stosunku do państw, na których gruncie współżyją z miejscowymi społeczeństwami. Zjazd ustali więc formę łączności Polaków na obczyźnie z krajem pomoc kraju dla skupień polskich na obczyźnie, sposoby współdziałania Polaków z zagranicą w walce z wrogiem Polsce propagandą i t. d.

Zjazd ma to przeprowadzić, obejmując swym programem szereg dziedzin życia polskiego na obczyźnie. A więc - przedewszystkiem zjazd stwierdzi i zobrazuje sytuację ogólną życia polskiego we wszystkich państwach, zamieszkiwanych przez Polaków, prawa mniejszości polskich i wychodźstwa w zakresie rozwoju kulturalnego i swobód obywatelskich, stosunek mniejszości narodowych (na tle zjazdu genewskiego). Dalej zjazd omówi i ustali sprawy polskiego szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej na obczyźnie i polskiej propagandy, za-

gadnienia gospodrcze polskich skupień zagranicą, opiekę nad emigrantami, a wreszcie -

organizację wszechświatowej współpracy Polaków.

Na zjazd przybędzie 120-tu delegatów urzędowych (3 m. l. Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej-reprezentowanych będzie przez 32-ch delegatów, 600 tys. w Niemczech Wschodnich - przez 8-u, 400 tys. we Francji przez 6-ciu, 300 tys. na Mazowszu Pruskim - przez 5-ciu, 300 tys. w Niemczech Wschodnich - przez 3-ch i t. d.) Oprócz tego jednak przybędzie kilkakrotnie więcej przedstawicieli nieurzędowych w charakterze doraźnym (np. z Brazylii, przysyłającej 4-ch delegatów urzędowych - przyjdzie kilkunastu przedstawicieli Polaków). Z Sowdepji i Litwy Kowieńskiej, niestety, delegacji urzędowych nie będzie - wobec stosowanych tam względem organizacji polskich barbarzyńskich represyj. Interesy jednak miejscowych skupień polskich będą na zjeździe reprezentowane.

Na rzecz „Pochodni“

Przedstawienie w Teatrze Popularnym

Polskie Towarzystwo Kultury i Oświaty „Pochodnia“ zakupiło w dniu 12 kwietnia b. r. o godz. 8-jej wiecz. w Teatrze Popularnym (ul. Ogrodowa 18) przedstawienie. Dochód przeznaczony na cele oświatowe (biblioteka i odczyty). Zarząd „Pochodni“ prosi Szan. kol. i sympatyków o poparcie tak szlachetnej inicjatywy.

Bilety już nabywać można w klubie ul. Piotrkowska 91, a w dniu przedstawienia w kasie teatru.

Zarząd.

Sprawozdanie Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Społem“ w Pabjanicach za rok 1926

STAN CZYNNY

1. Kasa	Zł. 10387.38
2. Papiery wartościowe	1787.-
3. Udziały:	
w Związku Spółdz. Spożywców R. P.	Zł. 16910.66
w Banku Ludowym w Pabjanicach	1036.52
„	17947.18
4. Towary	139041.19
5. Nieruchomości	85781.87
6. Ruchomości	24925.18
7. Maszyny i urządzenia	27825.90
8. Sprzężaj	8050.-
9. Dostawcy	575.77
10. Odbiorcy	4973.81
11. Różne należności	10599.34
12. Sumy przechodnie (Patentu na r. 1927)	2788.44
	Zł. 334483.66

STAN BIERNY

1. Udziały członków	Zł. 66816.18
2. Fundusz Społeczny	54236.43
3. „ Amortyzacyjny	16869.09
4. Udziały do zwrotu	688.22
5. Długi hipoteczne	8959.20
6. Kaucje pracowników	11961.41
7. Różni	12096.14
8. Wkłady i lokaty	85342.27
9. Dostawcy	5717.37
10. Akcepty	52754.60
11. Sumy przechodnie	3589.07
12. Czysta nadwyżka	17303.68
	Zł. 334483.66

Rachunek Strat i nadwyżek za 1926 r.

WINIEN

1. Koszty handlowe	Zł. 133377.78
2. Procenty i prowizje	22367.71
3. Działalność Społeczno-Wychowawcza	2708.54
4. Różnice z przeliczeń	3938.44
5. Amortyzacja ruchomości	2492.48
6. Różne straty	3603.54
7. Czysta nadwyżka	17303.68
	Zł. 186755.98

MA

1. Nadwyżka brutto na tow. spożywczych	Zł. 124596.47
2. „ „ naczyń kuchennych i szklanych	5475.53
3. „ „ tow. włókien. i galant.	14469.66
4. „ „ materiałach piśmien.	6148.16
5. „ „ opale	8642.59
6. „ „ komisowej sprzedaży	5785.90
7. „ „ netto na piekarni	18964.74
8. „ „ palarni kawy	792.01
9. Dywidenda od zakupów w Zw. Sp. Sp. R. P. za 1925	1880.92
	Zł. 186755.98

Księgowy: (-) Matuszkiewicz.

Zarząd: (-) Z. Fuks, (-) A. Wypych, (-) J. Sobczyk.

OŚWIADCZENIE WYDZIAŁU REWIZYJNEGO RADY NADZORCZEJ.

Wydział Rewizyjny, sprawdzwszy księgi buchalteryjne Stowarzyszenia z rachunkami i innymi dowodami, oraz uzgodniwszy pozycje bilansu zamknięcia z sumami ostatecznymi księgi głównej, jak również ze spisami towarów, nieruchomości, ruchomości i pozostałymi obiektami majątku, oraz z zestawieniami długów Stowarzyszenia, stwierdza, że bilans zamknięcia, wykazujący w stanie czynnym i biernym sumę Zł. 334483,66 (trzysta trzydzieści cztery tysiące czterysta trzydzieści trzy złote i 66 groszy), jest zgodny z rzeczywistą wartością majątku Stowarzyszenia i jego rzeczywistymi zobowiązaniami, wobec czego proponuje Ogólnemu Zebraniu zatwierdzenie bilansu jak i rachunku strat i nadwyżek, zamkniętego nadwyżką Zł. 17303,68 (siedemnaście tysięcy trzysta trzy złote i 66 groszy).

Pabjanice, dnia 28 lutego 1927 r.

Przewodniczący: (-) I. Trzeszczak.

Członkowie Wydziału: (-) B. Berlikowski, (-) F. Filipczyński, (-) Fr. Radowicz, (-) Wł. Błoch.

Program Kongresu „Orlecia”

2 kwietnia — godz. 9 wiecz.
Łódź, Piotrkowska 91.

Konwent Senjorów (Prezesa Okręgów, Województw, W. W. i członkowie Rady Naczelnej) zbiera się, celem opracowania regulaminu obrad, oraz porządku proponowanego przez Wydział Wykonawczy Z. P. M. P. „ORLECIA”.

3 kwietnia — godz. 9-a rano
Piotrkowska 91.

Ogólna zbiórka delegatów ze sztandarami, następnie pochód do Katedry na Mszę Św., poczem złożenie wieńca na płycie „Nieznane Żołnierza”. Pochód do sali Rady Miejskiej — Pomorska 16.

Dnia 3 kwietnia godz. 11-a rano
(Rada Miejska)

Część I-a obrad: 1) Zagajenie, 2)

Wybór Prezydium, 3) Powitania, 4) Ustalenie składu Zjazdu, 5) Zatwierdzenie porządku obrad, 6) Referat ideowy.

Dnia 3 IV godz. 4-a po poł.

Część II-a popołudniowa: 1) Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego, 2) Dyskusja, 3) Wybór komisji: organizacyjnej, statutowo-regulaminowej, prac wewnętrznych, głównej.

Dzień drugi:

Dnia 4 kwietnia,
Piotrkowska 91.

Posiedzenie popołudniowe plenarne: godz. 4-a po poł. 1) Sprawozdanie Komisji: organizacyjnej, statutowo-regulaminowej, prac wewnętrznych, głównej. 2) Dyskusja, 3) Wybór Władz Naczelnych, 4) Wolne wnioski, 5) Zamknięcie Zjazdu.

Z życia organizacji NPR.

— Zarząd Okręgowy N. P. R. Zebranie w piątek, 8 b.m. o 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91).

— Roczne Zebranie Dzielnic Zielonej W sobotę dnia 2 kwietnia o godz. 7-ej i pół w. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się roczne ogólne Zebranie dzielnic Zielonej N. P. R.

— Baczność Dzielnic Górna N. P. R. W niedzielę dnia 3 kwietnia r. o godz. 10 rano, w lokalu własnym Kąta 2 odbędzie się Ogólna Konferencja członków N. P. R. Dzielnic Górnej. Sprawy aktualne — o liczne przybycie i si Zarząd.

Do dzisiejszego numeru załączamy Dodatek ilustrowany Kasy Charyt. m. Łódzi, składający się z 8 stron.

Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Dzwignia” w ŁODZI.

Niniejszem zawiadamiamy swych członków, że w dniu 3 kwietnia r. b. o godzinie 4 m. 30 po poł. w pierwszym terminie i o godz. 5 m. 30 po południu w drugim terminie bezwzględnie na ilość członków w sali przy kościele Sw. Anny ul. Wacława 4, odbędzie się

Ogólne Roczne Zebranie Członków

z następującym porządkiem obrad

1. Zagajenie i wybór prezydium.
2. Odczytanie protokołu.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1926.
4. Odczytanie bilansu i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Sprawozdanie z przeprowadzonej lustracji przez p. Lustratora.
6. Rozpatrzenie planu pracy na rok 1927.
7. Zatwierdzenie budżetu na rok 1927.
8. Przeprowadzić uzupełniających wyborów do Rady Nadzorczej i Zarządu.
9. P. dział nadwyżki za rok sprawozdawczy.
10. Zmiana statutu art. 22, 25,
11. Wolne wnioski.

O liczny udział członków uprasza

ZARZĄD.

UWAGA: Wejście na salę za okazaniem książeczki członkowskiej.

Dzisiaj i dni następnych!!!
Wielki wspaniały program!

„Dwa usta kłamią”
Dramat w 8-miu wielkich aktach.
— — — W rolach głównych — — —
Florence Vidor i Peter House

ANONS: Na przyszły tydzień ANONS:
„Kobiety którym się nie kłaniamy”

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30,
w soboty i w niedzielę o godz. 4.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

poleca w wielkim wyborze konfekcję damską i męską
WÓLCZAŃSKA № 43 I. piętro front.

Kroju szycia, prasowania wyucza pracownia ubiorów damskich, dziecięcych oraz bieliźniarstwa, haftu, filet. Żeromskiego 75 m. 52 II wejście parter.

Tylko Górny Rynek Rzgowska 2
MIEŚCI SIĘ mój SKŁAD

MEBLI
tylko na Górnym Rynku
ul. Rzgowska 2

jest obecnie
Najtańsze Źródło Mebli
F. Nasielski, tel. 43-08. — 2 Rzgowska 2
— DŁUGOLETNI GWARANCJA. —
Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty.

ODEON Dzisiaj i dni następnych **CORSO**

Ci, których wszyscy pokochali
„Pat i Patachon
jako
Pogromcy wilków”
Komedja w 10-ciu aktach.

Dotychczas nie widziana: **ULTRA SENSACJA!**
Nowe przygody Fantomasa
w 2-ch serjach 15 aktów każda. — II Serja p. t.:
„Zwycięstwo nad Fantomasem”
W roli głównej bohatera
Pearl White i Antonio Moreno

LUONA Dzisiaj i dni następnych! **LUONA**

Oryginalny film bez skrótów tylko w **LUNIE**

BEN-HUR z posagowo pięknym — **Ramonem NOVARRO** w roli głównej

Koszt filmu 4.000.000 dolarów! 150.000 uczestników! 3 lata pracy!

Częściowe sceny w naturalnych kolorach. — Film ten w swym pochodzie poprzez ekrany świata, jako czarodziejska wizja genialnego reżysera hipnotyzował i ośniewał zachwyconych i zdumionych widzów. Zwiększona orkiestra wykona specjalnie do tego arcydzieła napisane utwory. **FREDA NIBLO**

Reduta

Dzisiaj i dni następnych wielki podwójny program z udziałem dawno niewidzianej jedynaczki króla szmalcu

OSSI OSWALDY JAKO **PANIENKI Z PROTEKCJĄ**
oraz **PRISCILI DEAN** niezapomnianej Dziewicy Stambułu w roli **Czerwonego Gońca**

Humor, wesołość, rozmach, odwaga, zręczność, czar i urok tych **GWIAZD** jednej i drugiej tworzą arcywzór nowoczesnego filmu.

Początek o g. 5-ej, w soboty i niedziele o g. 3.
Ostatni seans o godz. 10.

Obraz wł. S. A. „Lux”, Warszawa

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY
Wodny Rynek 44.

Dla dorosłych! Dzisiaj i dni następnych! Dla dorosłych!

Dramat w 2-ch serjach — 12 aktach według rozgłoszonej powieści Wiktora Hugo p. t. „Notre Dame de Paris” **„Dzwonnik z Notre Dame”** W roli Quasimodo, potwornego dzwonnika sławnej katedry Notre Dame w Paryżu, znak. Lon Chaney

Dla młodzieży! **AUTO!... TEMPO!... TOM!...** Dla młodzieży!
Dramat w 8-miu częściach z życia amerykańskich cowbojów. W roli głównej **TOM MIX.**